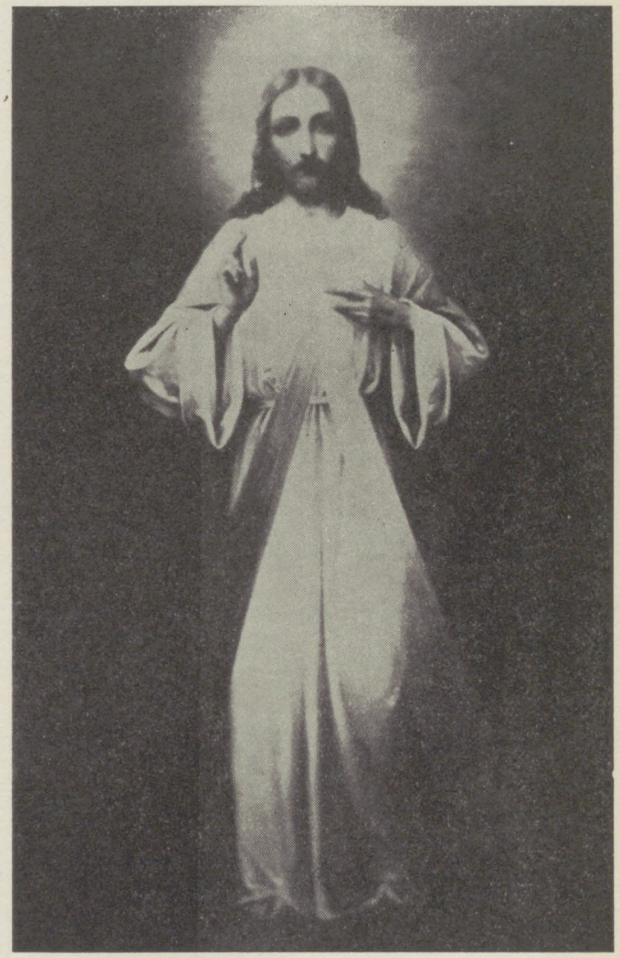
Rok II Nr 10 1. 6. 47



„JEZU, UFAM TOBIE".

ZNAK

" Z N A K "

Dwutygodnik Katolicko-Społeczny.

Rok II. Lund, dnia 1 czerwca 1947 r. Nr.10(16.)

Jędrzej Giertych.

Niebezpieczeństwo wynarodowienia.

Zamierzamy podać w trzech kolejnych artykułach wyjątki z przedmowy pióra Jędrzeja Giertycha do 3-go wyd.książki tegoż autora p.tyt."My nowe pokolenie",które ukazało się w ostatnich tygodniach w Londynie.Przedmowa ta omawia szereg palących zagadnień emigracyjnych,na kt.redakcja uważa,że powinna zwrócić uwagę swych czytelników.-

Trzy są dziś główne niebezpieczeństwa,grożące emigracji w dziedzinie ideowej i moralnej.

Po pierwsze,niebezpieczeństwo wynarodowienia.Niebezpieczeństwo to jest większe,niż się nam wydaje na pozór.Już dziś,po zaledwie siedmiu z okładem latach trwania politycznej emigracji,wynarodowienie poczyniło w naszych szeregach zadziwiająco duże szczerby.Spójrzmy,ile dzieci najdrobniejszych,urodzonych na obczyźnie nawet z czysto polskich rodzin, ale wychowywanych w obcych przedszkolach,nie mówi wcale po polsku,a ile starszych dzieci,uczęszczających do obcych szkół,zwłaszcza typu pensjonatowego,mówi po polsku źle,pisze jeszcze gorzej,o kulturze polskiej nie ma żadnego pojęcia i ma mózgi uformowane na nie polski sposób.Spójrzmy,ilu Polaków,którzy się pożenili z Angielkami i Szkotkami(albo w innych krajach z Holenderkami,Szwajcarkami,Włoszkami,Szwedkami)wsiąka w rodziny swoich żon,w ich życie codzienne,w ich interesy,nasiąka ich poglądami,zżywa się z ich obyczajami,wychowuje swoje dzieci w niepolskim duchu i języku,niespostrzeżenie zaczyna traktować swój związek z Polską i polskością tylko jak czcigodne wspomnienie przeszłości,albo jak sprawę odświętną.
Spójrzmy,ilu Polaków pokryło się już powłoką kosmopolityzmu - nie zrosło się wprawdzie z żadnym obcym narodem,ale rozluźniło związki swe z narodem własnym,- traktuje sprawy polskie z doskonałą obojętnością,o Polskę i jej przyszłość zgoła się nie troszczy i myśli tylko o sobie,- szykuje się do emigracji na Nową Zelandię,do Ekwadoru,do Burmy,nie po to,aby przetrwać tam okres przejściowy,aby zebrać kapitalik i wrócić, aby wreszcie,choćby tak daleko w jakiś sposób sprawie polskiej służyć, ale po to,by się wygodnie,na zawsze urządzić,by się od polskich wspomnień,które ich mierzą,oderwać,by zgodnie z zasadą "ubi bene,ibi patria" ["tam Ojczyzna,gdzie dobrze"]- obrać sobie nową ojczyznę i na jej rzecz się - z zamiarem z góry,z całym chłodnym spokojem i z zupełną świadomością powziętym,- wynarodowić.Nawet te szerokie masy Polaków na emigracji,które mają postawę gorąco patriotyczną i uważają swój pobyt zdala od ojczyzny za spełnianą dla dobra sprawy polskiej misję,zdradzają już nieraz pewne oznaki oddalenia się od polskości.Ich polskość jest jakby wyblakła i wyjałowiona,ich kultura polska uległa spłyceniu i zszarzeniu.Nieraz odzywa się w nich snobizm - chęć dostosowywania się do wzorów kulturalnych obcych,skłonność do krytykowania wszystkiego co polskie,albo nawet wstydzenia się tego co polskie,wstydzenia się np.polskiego obyczaju,a także skłonność do unikania t.zw.polskiego "ghetta".

A tymczasem,jeśli mamy naszą rolę jako emigracja polityczna spełnić, jeśli mamy pozycję naszej sprawy w świecie ugruntować,a zarazem przechować te wartości kulturalne,które są w Kraju zagrożone,to musimy być

żarliwie,fanatycznie,każdym drgnieniem duszy,musimy być na wskroś,musimy być wyraziście i rasowo polscy.Oczywiście,jeśli chcemy w interesie Polski wywrzeć wpływ na świat,na jego postawę i sposób myślenia,to nie możemy się od obcych odgradzać,ale musimy żyć wśród nich i z nimi; nasze "ghetto" nie może więc być "ghettem" kompletnym.Ale to współżycie z obcymi nie może nam przeszkadzać w życiu życiem na wskroś własnym i w kultywowaniu na obczyźnie naszej "Małej Polski",która musi być równie żywotna i prawdziwa,równie bogata i twórcza,taka sama pełnią życia żyjąca,jak ojczyzna.Nie możemy się przed obcymi wstydzić i wyzbywać ojczystego obyczaju,- raczej musimy się czuć tak mocni i tak wartości swej pewni,by obcym w pewnym stopniu nasz obyczaj przyswajać.

Jeśli emigracja polistopadowa wydała z siebie "Pana Tadeusza" i "Mazurki" Chopina,"Nieboską Komedię" i "Hymn o zachodzie słońca na morzu",-jeśli nawet biała emigracja rosyjska po 1917r.potrafiła sobie stworzyć na obczyźnie własne,żywotne życie kulturalne,zdołała sprawić,że świat cały znalazł się pod urokiem rosyjskości,zdołała wywrzeć przez swoich Berdiajewów i Mereżkowskich silny wpływ na sposób myślenia Zachodu,- to było to możliwe dlatego,że przyszły one na Zachód nie jak ubodzy krewni,owładnięci wobec gospodarzy kompleksem niższości,ale jako siła która zna swą własną,odrębną wartość,zasługującą na to,aby ją przechować i okazać światu i która wstydzić się doprawdy nie ma czego.

Jeśli zadania nasze mamy spełnić,nie możemy być od tamtych emigracyj gorsi. - Nie możemy oderwać się od ojczystej gleby,stać się usychającą gałęzią narodu;musimy się czuć żywą i silną częścią tego narodu, dalszym ciągiem Kraju,nieodzownym organem w organiźmie narodowym,spełniającym w życiu narodowym ważną funkcję,- musimy żyć pełnią życia narodowego i oddychać pełną piersią taką samą atmosferą duchową,jaką oddychalibyśmy gdyby nic się w życiu Polski nie było zmieniło i gdybyśmy nie byli potrzebowali Kraju opuszczać.

= + = + =

Jan Kasprowicz.

BŁOGOSŁAWIENI.

Błogosławieni,którzy w czasie gromów
  nie utracili równowagi ducha,
Którym na widok spustoszeń i złomów
  Nie płynie z serca pieśń rozpaczy głucha;
Którzy wśród nocy nieprzebytej cieni
  Nie tracą wiary w blask rannych promieni:
        Błogosławieni!

Błogosławieni,albowiem ich męstwo
  Wielkiego gmachu wrota im otworzy,
Gdzie razem z chwałą króluje zwycięstwo -
  Bez twardych kajdan i bez tych obroży,
Które na ziemi noszą upodleni...
  Ten raj się tylko dla silnych zieleni -
        Błogosławieni!

Błogosławieni,albowiem ich syny
  Będą sprzątali z ich ziaren owoce;
I wśród zmartwychwstań porannej godziny,
  Gdy złote słońce blaskiem zamigoce,
Będą wołali duchem podniesieni:
  Za ojców sprawą świat się nam rumieni -
        Błogosławieni!

S Ł O W O B O Ż E

+=+=+=+=+=+=+=+=+=+=+

Ewangelia św. na niedzielę Trójcy Świętej. Mat.28.

Onego czasu rzekł JEZUS uczniom swoim: Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego: ucząc je chować wszystko, cokolwiek wam przykazał. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.

Uroczystość Trójcy Przenajświętszej jest niejako zamknięciem oraz koroną tych 3 części roku kościelnego, w których działalność poszczególnych Osób Jedynego Boga wyraźnie się zaznacza.

Okres Bożego Narodzenia - to działanie Boga Ojca, Stworzyciela, posyłają= cego na świat Jednorodzonego Syna Swego, jako Odkupiciela.

Czas Wielkanocny, Paschalny, z poprzedzającym go okresem W. Postu - to czas Odkupienia. Oto Syn Boży, stawszy się człowiekiem, przez mękę, śmierć i zmartwych= wstanie Swoje dokonuje zbawienia świata.

Wreszcie czas Zielonych Świątek - to dnie naszego uświęcenia przez ze= słanie Ducha Świętego, Pocieszyciela.

Tym to trzem współwiecznym, współrównym Osobom Boskim, czyli Wszechmocne= mu Bogu w Trójcy Jedynemu, dziś Kościół św. razem, jednocześnie, w jednym akcie uroczystości oddaje hołd. Dziś przed nieskończonym majestatem Bożym chylą się w pokorze czoła nie tylko prostaczków, ale największych filozofów, teolo= gów i innych potentatów myśli. - Któż bowiem pojmie i zrozumie niezgłębioną tajemnicę Trójcy Przenajśw., która jest podstawową prawdą nauki katolickiej? Któż wytłumaczy i wyjaśni istotę wewnętrznego życia Boga? Jakże to jest, jak się to dzieje, że chociaż w Trójcy Przenajśw. są trzy osoby różne, to je= dnak nic tam nie jest ani pierwsze, ani drugie - ani większe, ani mniejsze, lecz wszystkie trzy Osoby są współrówne? Jak pojąć, że odwieczny jest Ojciec odwieczny Syn, odwieczny Duch św., lecz nie ma trzech odwiecznych, trzech wszechmocnych, trzech niezmiernych - nie ma trzech Bogów, a tylko jest jeden, niestworzony, odwieczny i wszechpotężny - jedno jest Bóstwo, jedna ta sama chwała i ten sam nieskończony Majestat ?

Jakkolwiek rozum ludzki jest często dufny w swoje własne siły, jakkolwiek pragnie i stara się wszystkiego dociec, wszystko zrozumieć i wyjaśnić, to je= dnak wobec tajemnicy Trójcy Przenajśw. kapituluje, staje bezradny; i nic dzi= wnego: nasz rozum jest ograniczony. Nie może więc zgłębić istoty nieograni= czonej. Tajemnicę Trójcy Przenajśw., jak i inne tajemnice naszej wiary św., przyjmujemy na podstawie Objawienia Bożego, zawartego w księgach Pisma św.

Stary Testament wspomina o Trójcy Przenajśw. w dość licznych miejscach. W pełni jednak swego objawienia zostaje ta tajemnica podana w Nowym Testamen= cie. Tu wśród licznych i wyraźnych tekstów, mówiących o tej tajemnicy, najbar= dziej może klasycznym jest ten, który zawiera słowa Chrystusa Pana, skierowa= ne do Apostołów: "Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego..."

Do tej tajemnicy, jak zresztą i do innych tajemnic Bożych, musimy podcho= dzić nie z krytycyzmem, lecz z głęboką wiarą i wielką pokorą. Musimy się wy= zbyć pychy i przestarzałej wiary w potęgę i nieograniczoność ludzkiego ro= zumu. Nie znaczy to jednak, byśmy wykluczali rozum z naszej wiary. Przeciwnie, jednym z najważniejszych dowodów na boskość naszej religii jest rozum. On zawsze ma być naszym przewodnikiem prowadzącym do Boga i do poznawania Go po dziełach Jego. Ze względu jednak na ograniczoność swego działania niekie= dy utyka i staje przed nieskończonym Majestatem Bożym. Wtedy to spieszy mu z pomocą wiara, która pomaga mu głębiej wnikać w bezdnie tajemnic Bożych. O to też światło wiary prośmy Boga stale i gorąco. A m e n .

X. Cz. Chmielewski.

Wiadomości z Kraju i ze świata katolickiego.
=&=

1 i 3 maja w Polsce. Obchód święta narodowego Konstytucji 3 Maja został przez rząd warszawski zniesiony,a na jego miejsce zaprowadzono świętowanie 22-go lipca,który to dzień nie był dotychczas znany jako uroczystość narodowa.Polska katolicka z Warszawą na czele uczciła uroczystość religijno-narodową w niedz.,dn.4 maja specjalnymi nabożeństwami.Kościoły były przepełnione,a kapłani wygłaszali patriotyczne kazania.Jako bezpośrednią ilustrację przytaczamy wyjątek z listu z Kraju:
"... Pytasz się,czy i unas 1 maja był dniem modlitwy..O nie,był świętem pracy,tonął cały w czerwieni,w pochodach,w defiladach,kinach i teatrach, wolnych od opłaty dla ludu pracującego.Za to 3 Maja był zwykłym dniem roboczym,bez flag,dekoracji i akademii... tylko w kościołach odbywały się uroczyste nabożeństwa jako w dzień Królowej Korony Polskiej;w szkołach był to dzień oświaty.3 Maja przeniesiono na niedzielę i urządzono zbiórkę na książki szkolne..."

3 Maj na wygnaniu. W roku bież.ze szczególną okazałością obchodzono we wszystkich ośrodkach na emigracji polskiej święto narodowe i Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej.Kościoły były przepełnione i zanoszono modły żarliwe o wolność Ojczyzny i rychły powrót do Kraju.Kazania oraz charakter poszczególnych uroczystości podkreślały zmagania świata chrześcijańskiego z nowoczesnym bezbożnictwem.Nastroje ogólne cechowała niezachwiana wiara w zwycięstwo sprawiedliwości i sprawy polskiej.

3 Maj na Kongresie Stanów Zjednoczonych. Poważną część sesji poniedziałkowej (5 maja) poświęcił Kongres U.S.A.polskiej rocznicy Konstytucji 3 Maja. 11 Amerykanów wygłosiło okolicznościowe przemówienia,w których podkreślono m.i.,że "Polska została skazana na śmierć,ponieważ wyprzedzała innych o całe stulecia.."(Kongresman Smith),zaś kongresman Clason wyraził opinję, iż "Polska związana jest ze Stanami Zjednoczonymi tradycyjnymi węzłami przyjaźni.. Na szczęście,tajne umowy w Jałcie nie wiążą rąk narodu amerykańskiego,gdyż nie są traktatami i nie zostały przez Kongres ratyfikowane. Na mocy porozumienia jałtańskiego Rosja zagarnęła 77 tys.mil kwadratowych ziem polskich z 12 milionami Polaków.Ziemie niem.nie mogą stanowić rekompensaty za te straty terytorialne.Polska nie jest ani wolnym,ani niepodległym państwem..." Końcową część swego przemówienia poświęcił Clason sprawie dalszej pomocy materialnej Ameryki dla narodu polskiego oraz opowiedział się za dopuszczeniem do St.Zjedn.100 tysięcy bohaterskich żołnierzy polskich.

Studenci polscy na uczelniach hiszpańskich. Przed kilku dniami otwarte zostało w dzielnicy uniwersyteckiej w Madrycie kolegium św.Jakuba Apost., przeznaczone dla studentów stypendystów,dotkniętych wojną.W kolegium przebywa już 35 studentów Polaków,28 Ukrainców,6 Słowaków,a w najbliższym czasie przewidziany jest również przyjazd studentów narodowości litewskiej, węgierskiej,serbskiej i rumuńskiej.Opiekę materialną i naukową nad studentami roztacza "Katolicka Org.Pomocy Studentom.Organizacja hiszp.korzysta z pomocy finansowej amerykańskiej National Catholic Welfare Conf.,którą uzyskał profesor hiszp.prezes organizacji "Pax Romana".Nad grupą polską sprawuje opiekę prof.Deryng A.,Polak,który wykłada na uniwersytecie madryckim prawo międzynarodowe.Stanowisko władz uniwersyteckich jest nacechowane jak największą życzliwością wobec studentów cudzoziemskich.

Ameryka dla niewidomych w Polsce. Akademią z udziałem tysiąca osób rozpoczęto w dniu 5 maja br.w New Yorku zbiórkę na niewidomych w Polsce,główni

na Instytut dla Ociemniałych w Laskach pod Warszawą.W czasie akademii przemawiał także nowo mianowany ambasador amerykanski w Polsce,Stanton Griffis podkreślając,że " mogą istnieć w Polsce konflikty polityczne,ale miłosierdzie nie zna partii,ani różnic..Niewidomym w Polsce nie może nikt pomóc - obowiązek zatym miłosierdzia spada na nas.Gdy wyjadę do Warszawy,to gwarantuję,że każdy ofiarowany dolar pójdzie wprost dla niewidomych w.Polsce." Przemowienie swoje zakończył ambasador złożeniem osobistego czeku w wysokości 1000 dolarów,poczym przeprowadzono zbiórkę publiczną.

Plan pomocy Polsce na sumę około 117 milj. dolarów przedstawił prezydent Truman Kongresowi Amerykanskiemu.Suma ta mieści się w ogólnej kwocie 350 miljonów dolarów przewidzianych przez U.S.A. dla szeregów krajow europejskich.Senat amerykański w debatach nad planem pomocy opowiedział się za tą sumą,uważając że fakt opanowania tych krajów przez ZSRR nie może być powodem by niewinna ludność głodowała.

Ks.Kard.Sapieha w rocznicę Monte Cassino dnia 18 maja br. odprawił w kościele św. Stanisława w Rzymie uroczyste nabożeństwo.Kazanie wygłosił ks. Biskup Gawlina,w którym stwierdził m.i."Bitwa o Polskę trwa.W walce tej Polacy w obronie swej kultury zachodniej muszą skupić się koło Boga i wiary." - W związku z 3 - cią rocznicą pamiętnej bitwy złożył również oświadczenie Gen.W.Anders,zaznaczając m.i." W dniu historycznego zwycięstwa w bitwie o Monte Cassino modlę się wraz ze wszystkimi uczestnikami tej wiekopomnej bitwy za dusze naszych najdroższych braci poległych..I pamiętajcie Koledzy co wam powiedziałem 3 lata temu:bijąc się o Monte Cassino,biliśmy się o Polskę.I w dzisiejszych warunkach powinniśmy postępować zgodnie z dewizą naszych sztandarów "Bóg,Honor i Ojczyzna".

Cyfry,które są chlubą Watykanu .Czasopismo rzymskie "Civitas Catholica" ogłosiło krótką statystykę charytatywnej działalności Watykanu w czasie II wojny światowej.W tym czasie watykańska służba informacyjna załatwiła 9.324 423 spraw jeńców wszystkich narodów oraz ich krewnych.Z tego 1.242.920. załatwiła rozgłośnia watykańska,2.277.945 załatwiono pocztą,a 5.783.558 drogą dyplomatyczną.Dalej Watykan wsparł 3.456.450 uchodźców i utrzymywał 995 kolonji dziecięcych.Od marca 1944 do listopada 1945 ubrał 467.876 ludzi.Postarał się o lekarską pomoc dla dwustu tysięcy ludzi,a na lekarstwa wydał ponad 100 milj. lirów.W całości na charytatywną działalność w czasie wojny i zaraz po niej wydał Watykan okrągło 2 miljardy lirów.

Fala drożyzny w Polsce staje się także przedmiotem dyskusji i rozgrywki politycznej między komunistami i koncesjonowaną PPS.Komuniści starają się wykorzystać trudną położenie gospodarcze,za które ponoszą wyłączną odpowiedzialność,przyprzyspieszenia procesu kolektywizacji wsi przez wprowadzenie państwowego skupu zboża opartego na przymusie i państwowych magazynow,wzorowanych na sowieckich t.zw."uniwermagach"Gwałtowna kampania przeciw"spekulantom" ma spopularyzować zamiary komunistów i pomóc im w likwidacji resztek inicjatywy prywatnej.Reżymowi socjaliści stają w obronie ostro przez komunistów atakowanego ruchu spółdzielczego.-Prasa szwedzka żywo interesuje się obecnym położeniem gospodarczym Polski i związanymi z tym rozgrywkami politycznymi,twierdząc,że po likwidacji Mikołajczyka walka w tej chwili toczy się o "być albo nie być " socjalistów w Polsce.Powodem tego zainteresowania ze strony Szwedów jest szczególnie fakt niedotrzymania umowy węglowej przez Polskę i zawarcie nowej,nazwanej przez prasę szwedzką umową szantażową."Sydsvenska Dagbladet" naświetlając bieżącą sytuację w Polsce, podnosi fakt pozbawienia pracy fachowców,nie mogących się wylegitymować przynależnością do komunistycznej PPR.-

---

Miłosierdzie Boże...
+=+=+=+=+=+=+=+=+=+=+=+

Mającego nadzieję w Panu -
miłosierdzie ogarnie.
[Ps.31,1o.]

Niewielu z pośród nas w Szwecji,zwłaszcza tych co cały czas wojny przeżywali w obozach koncentracyjnych,znany jest obrazek Miłosierdzia Bożego,dany na okładce dzisiejszego numeru "ZNAKU",oraz kult Miłosier=dzia Bożego,jaki rozwinął się w Polsce w czasach wojny i szerzy się obecnie także w innych krajach.Prawie w każdym domu polskim w czasie niemieckiej okupacji znajdował się wspomniany obrazek,na podwórzach Warszawy znajdowały się specjalne ołtarzyki Miłosierdzia Bożego,przy których ludność zbierała się na modlitwę,pokładając w nim z ufnością wszystkie swoje nadzieje.

+++

Ufność,to jest spodziewanie się pomocy obiecanej lub wywnioskowanej - jest wielką dźwignią w naszym zyciu,nawet wtenczas,gdy się jej spodzie=wamy od ludzi.Ufność nie stanowi cnoty osobnej,lecz jest warunkiem ko=niecznym nadziei,oraz częścią składową męstwa i wielkoduszności,i dla=tego staje się łącznikiem tych cnót i podstawą tężyzny prawdziwego cha=rakteru człowieka.Jeżeli jednak pomoc ludzi jest często zawodna,obiet=nice ich niepewne,a przymierza bardzo często zdradliwe - to ufność w Bogu nie zawodzi nigdy."Mającego nadzieje w Panu - miłosierdzie ogar=nie". Bóg jest miłosierny - mówi o tym w wielu miejscach Pismo św.Wszy=stkie zaś dzieła Boże są świadectwem tej prawdy.Psalmista wynosi tę doskonałość Boga jako najwyższą w działaniu Jego na zewnątrz: "Miło=sierdzie Jego ponad wszystkie uczynki Jego.."[Ps.9.]
Jezus Chrystus uspokoił bojaźń niewolniczą Starego Testamentu przed Bogiem sprawiedliwym,otwierając Swe Boskie Serce,by w Jego niezgłębio=nym oceanie miłości i miłosierdzia dać skuteczny środek na wszystkie nieprawości i grzechy ludzkie.W licznych przypowieściach podkreślał Zbawiciel nieograniczone Miłosierdzie Boże,którym hojnie szafował w uczynkach.To też i Kościół często przypomina wiernym niezmierzone mi=łosierdzie Boże w modlitwach liturgicznych i widzi w nim objaw najwięk=szej potęgi Pana.

+++

Nauka o Miłosierdziu Bożym nie dotarła jednak jeszcze do wszystkich ludzi i nawet wielu z pośród wiernych nie rozumie jej należycie.Dlate=go właśnie w ostatnich czasach spotykamy objawienia prywatne o Miło=sierdziu Bożym,jakby przynaglenie do ufności i zwracania się do tego źródła niewyczerpanych dobrodziejstw i łask Bożych.Takich objawień do=znała m.i.S.Benigna Consolata Ferrere ze Zgromadzenia Wizytek,zmarła w opinii świątobliwości w 1916 r.Ostatnio zaś kult Miłosierdzia Boże=go wszczął się za pośrednictwem naszej rodaczki,S.Faustyny ze Zgroma=dzenia SS.Matki Bożej Miłosierdzia.
Urodziła się ona w okolicach Turku,dn.25.VIII.19o5 r.,w 20 roku ży=cia wstąpiła do zgromadzenia zakonnego - odznaczała się roztropnością, gruntowną pobożnością,subtelnością i pełnią duchowego piękna,będącego wynikiem szczególniejszych łask Bożych i należytej z nimi współpracy. Umarła w opinii świątobliwości w oznaczonym przez siebie dniu,5.X.1938 roku w Krakowie.Na podstawie objawień,którymi Bóg darzył wybraną przez Siebie apostołkę ufności w Miłosierdzie Swoje,powstał obraz Chrystusa z podpisem "Jezu,ufam Tobie",który na tle grozy wojennej i codziennych niebezpieczeństw stał się przedmiotem szczególnego kultu.

+++

S.Faustyna Kowalska spisywała w dziennike doznane objawienia. Wyrażone w nich było pragnienie, by pierwsza niedziela po Wielkiejnocy była świętem Miłosierdzia. "Kto w dniu tym przystąpi do źródła życia, ten dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar. Nie znajdzie ludzkość uspokojenia, dopoki się, nie zwróci z ufnością do Miłosierdzia Mojego. Obiecuję, że dusza która czció będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję także już tu na ziemi zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci..." Szczególnie przejmującym i istotnym jest objawienie, w którym jakby w odniesieniu do czasów ostatnich Pan Jezus miał powiedzieć:

"Gdy na świat przyjdą kary za grzechy, a ojczyzna twoja będzie w ostatecznym poniżeniu - jedynym ratunkiem będzie ufność w miłosierdzie Boże. Ocalę miasta i domy, w których będzie ten obraz - obronię również osoby, które będą go czciły i ufały Miłosierdziu Memu..."

= & = & =

= & = &

KALENDARZ HISTORYCZNY NA MIESIĄC CZERWIEC(1 - 15)

1.VI.1oo2 - Bolesław Chrobry zajmuje Łużyce, później zgermanizowane przez Niemców

" 1942 - Pierwszy nalot 1ooo bombowców na Niemcy

3 " 16o5 - Śmierć kanclerza Jana Zamojskiego

4 " 1917 - Rząd francuski uchwala utworzenie armji polskiej we Francji

" 1944 - Alianci zajmują Rzym

6 " 153o - Urodził się Jan Kochanowski, wielki poeta polski("Treny", przekł. Psalmów, m.i. "Kto się w opiekę". "Odprawa posłów greckich".)

" 1944 - Wojska sprzymierzone lądują w Normandji; w inwazji bierze udział polskie lotnictwo oraz okręty: Dragon - Piorun - Błyskawica - Ślązak i Krakowiak.

8 " 1863 - Moskale rozstrzeliwują ks. Zieniackiego za odczytanie postanowienia Rządu Narodowego o nadaniu ziemi chłopom.

13 " 1611 - Król Zygmunt III. zdobywa Smoleńsk

14 " 194o - Wkroczenie Niemców do Paryża

15 " 194o - Rosja Sowiecka zajmuje Litwę.

& = & = &

Polskie przysłowia ludowe na miesiąc czerwiec.

Czerwiec temu się zieleni,
Kto do pracy się nie leni.

Święty Antoni -
Kosa w łące dzwoni.

Święty Jan -
Niesie malin dzban.

Na święty Wit -
Słowik cyt.

= : = : =

Komu składamy życzenia imieninowe ?

1.VI. - Jakuba Strz.; 3.VI. - Klotyldy i Anatola; 4.VI. Teodora i Franciszka 6.VI. - Norberta i Łucji; 7.VI. - Roberta; 8.VI. - Medarda, i Elzbiety; 9.VI. - Felicjana; 1o.VI. - Bogumiła i Małgorzaty; 13.VI. - Antoniego Pad.; 15.VI. Jolanty i Witolda; 16.VI. - Aliny i Julity; 18.VI. - Marka; 19.VI. - Julianny; 21.VI. - Aloizego; 23.VI. Wandy; 24.VI. - Jana Chrzc.; 27.VI. - Władysława; 29.VI. - Piotra i Pawła; 3o.VI. - Emilii i Lucyny.

= : = : =

= : =

Selma Lagerlöf

Pliszka Czerwonogardła.

Było to kiedy Pan Bóg stwarzał świat,a więc nie tylko niebo i ziemię, ale wszystkie zwierzęta,ludzi i rośliny - wtedy właśnie kiedy im wszystkim imiona nadawał.
Wiele zostało podań z onego czasu i gdyby je wszystkie znać,może wytłumaczyć by się dało na świecie wszystko,czego nam dotąd jeszcze pojąć nie podobna.
Zdarzyło się tedy pewnego dnia,że gdy Pan Bóg siedząc w raju malował ptaszki,farb mu zabrakło w garnuszkach i gdyby Stwórca wszystkich swych pendzli nie był wytarł po kolei o jego piórka,pstry szczygieł pozostałby szary do dziś.
Wtedy to także urosły osłu długie uszy a to mianowicie za karę,że imienia swego zapamiętać nie mógł.Skoro bowiem parę kroków uszedł,pasąc się po łące rajskiej,trzy razy wracał zazapytaniem o imię swoje do Stwórcy.
Wreszcie Pan Bóg zniecierpliwiony trochę ujął go za oba uszy i rzekł:
Imię twoje jest osioł,osioł,osioł! - i powtarzając tak kilkakrotnie naciągał mu uszy,aby lepiej słyszeć i zapamiętać mógł co się do niego mówi.
Tego samego dnia zdarzyła się przykrość pszczole.Skoro tylko stworzona została,poczęła zbierać miód a zwierzęta i ludzie poznawszy jak on słodko pachnie,garnęli się doń,chcąc go kosztować.Pszczoła jednak nikomu nie dała się przybliżyć,odpędzając wszystkich jadowitym żądłem.
Pan Bóg zauważywszy to,wezwał pszczołę do siebie,aby ją skarcić.Udzieliłem ci daru zbierania miodu,który jest najsłodszym z rzeczy stworzonych - rzekł Pan - tym samym jednak nie dałem ci wcale prawa,abyś była srogą względem bliźnich twoich.Pamiętaj,że odtąd skoro tylko ukłujesz kogoś co pragnie miodu skosztować sama zginąć musisz!
Tak to tak.Wtedy także konik polny oślepł,a mrówka straciła skrzydła,wogóle wiele dziwnych rzeczy działo się tego dnia.
Pan nasz siedział wspaniały a łagodny i stwarzał przez dzień cały i budził do życia,a nad wieczorem przyszło mu na myśl stworzyć małego szarego ptaszka.
Pamiętaj nazywasz się pliszka czerwonogardła - rzekł Pan do ptaszka.
Gotowego już posadził go na dłoni i puścił w lot.
Gdy jednak ptaszek pobujał chwilę i obejrzał sobie piękną ziemię,na której miał żyćodtąd,przyszła mu ochota oglądnięcia samego siebie.Ujrzał wtedy,że zupełnie jest szary,a gardło jego szare tak samo jak i cała osoba.
Pliszka obracała się i kręciła,przeglądając się w wodzie,nie mogła odkryć jednak ani jednego czerwonego piórka.
Wróciła tedy do Pana Boga.
Pan Bóg dobry i łagodny siedział na tronie,a z rąk mu ulatywały motyle krążące około głowy;gołębie gruchały mu na ramionach,a z ziemi wokoło niego wykwitały róże,lilie i amaranty.
Serduszko ptaka pukało gwałtownie ze strachu,ale zakreślając lekkie łuki przylatywał przecię coraz bliżej i bliżej do Wszechmocnego,aż wreszcie usiadł mu na ręce.
Czego ty chcesz,zapytał Pan Bóg.
- Chcę tylko spytać o coś - rzekł ptaszek.
- Cóż chcesz wiedzieć? - zapytał Pan Bóg.
- Dlaczego mam się nazywać pliszka czerwonogardła,kiedy nie posiadam ani jednego cz erwonego piórka?Dlaczego mam imię czerwonogardła,skoro od dzioba do ogona jestem cała szara?
I mała ptaszyna pozierając błagalnie swymi czarnymi oczkami schyliła

główkę.Na około widziała bażanty,całe czerwone przyprószone złotym połyskiem,papugi w bogatych purpurowych kołnierzach,koguty o grzebieniach koralowych,nie mówiąc już o motylach,złotych rybkach i różach...

Naturalnie - pomyślała sobie - jak mało potrzeba,jednej kropelki farby na piersi,a byłaby pięknym ptaszkiem o nazwie odpowiedniej upierzeniu.

- Dlaczego mam się,nazywać czerwonogardła,skoro jestem szara ? - spytała ponownie pliszka,łudząc się,że Pan Bóg odpowie:

- Ach ,maleństwo, istotnie zapomniałem pomalować czerwono twoje piórka na piersi,zaczekaj jeno chwileczkę,zaraz to poprawię.

Ale Pan Bóg uśmiechnął się tylko i rzekł:

-Nazwałem cię tak i tak nazywać się będziesz,a sama musisz się postarać abyś na czerwone piórka zasłużyła.

To mówiąc,podniósł Pan Bóg rękę i puścił pliszkę w świat.

Pliszka bardzo zadumana latała po raju.Co by mógł taki ptaszek wykonać, aby na czerwone piórka zasłużył ?

Umyśliła jedynie zbudować swe gniazdko w krzaku głogu.Uwiła je wśród kolców w gęstym cierniowym zaroślu.Zdawała się oczekiwać,aby choć płatek różany przywarł do szyji i udzielił jej barwy czerwonej.

+ = +

Nieskończone mnóstwo lat minęło od dnia najradośniejszego na ziemi.Od tego czasu tak człowiek,jak i zwierzę wszelkie opuścili raj i rozproszyli się po świecie.Ludzie poznali uprawę ziemi,jęli podróżować po morzu,sporządzać sobie odzienie i ozdoby,a nawet od dawna już nauczyli się budować wielkie świątynie i potężne miasta jak Teby,Rzym i Jerozolimę.

Wtedy nastał dzień,który w historii ziemi miał zostać niezapomnianym. Rankiem dnia tego siedziała pliszka na nagim wzgórzu,koło Jerozolimy i śpiewała swoim młodym,które leżały w gniazdku zbudowanym śród niskiego cierniowego krzewu.

Pliszka opowiadała dzieciom o cudownym dniu stworzenia i o nadawaniu nazw, jak każda pliszka opowiada swoim młodym,acząwszy od owej pierwszej,która słyszała słowa Boskie,gdy z Bożej ręki wynikła,

No i widzicie - skończyła smutno - tyle lat minęło już od pierwszego dnia stworzenia,tyle róż przekwitło,tyle piskląt wylęgło się z jaj,że nikt by ich zliczyć nie zdołal a pliszka czerwonogardła jest zaws-ze jeszcze małym szarym ptaszkiem,jeszcze nie udało się jej zasłużyć na czerwone piórka na szyję.

Młode szeroko rozwarły dzioby i pytały , czy też ich przodkowie nie próbowali dokonać kiedy jakiego wspaniałego czynu,aby na tę bezcenną czerwoną ozdobę zasłużyć mogli ?

- Wszyscy robiliśmy cośmy mogli - rzekła pliszka - ale nikomu się nie udało.Pierwsza pliszka spotkała drugiego ptaszka,który zupełnie do niej był podobny i tak gwałtownie go pokochała,że uczuła jak jej pierś goreje.Ach, pomyślała sobie,teraz już rozumiem:Pan Bóg chce,abym pokochała tak gorąco, żeby moje piórka na piersi zabarwiły się od tego żaru czerwono!Ale i jej się nie udało,równie jak i wam się nie uda!

- Młode ćwierkały żałośnie,już w gniazdku zaczynały smucić się,że czerwony kolor nie będzie zdobił ich gardziołków.

Liczyłyśmy na nasz śpiew - mówiła matka przeciągłym tonem.Już pierwsza pliszka śpiewała tak,że pierś wzbierała uniesieniem i ośmieliła się marzyć na nowo.Ach,myślała sobie,to zapał śpiewacki,który mieści się w mej duszy, zabarwi pewno pierś moją purpurą!Ale zawiodła się,tak,jak się wszystkie po niej zawiodły,jak i wy się zawiedziecie.

Znowu dał się słyszeć żałosny pisk z półnagich szyjek piskląt. - Mieimy nadzieję w naszej waleczności i odwadze! - rzekła matka.Już pierwsza pliszka walczyła odważnie z innymi ptakami,a pierś jej pełna była wojowniczego zapału.Ach,pomyślała sobie,pierś moja zabarwi się ochotą walki co mi w pier-

się goreje. Ale to było daremne, jak i wszyscy po niej walczyli daremnie i jak wy walczyć będziecie na próżno!.

Malutkie ptaszęta ćwierkały odważnie, że przecież chcą próbować pokuszenia się o nagrodę upragnioną - stara powiedziała jednak smutno, że to niemożliwe. Czegoż mogły się spodziewać, skoro tylu znakomitych przodków nie osiągnęło celu. Co mogły więcej uczynić jak kochać i śpiewać. Co mogły....

Ptaszek przerwał wśród zdania, gdyż z bramy jerozolimskiej nadchodził tłum ludzi, a cały zastęp pędził właśnie ku wzgórzu, gdzie pliszka miała gniazdo. - Jechali jeźdźcy: na pysznych rumakach, za nimi szli wojownicy z długimi dzidami, katowskie pachołki z gwoździami i młotami, dalej uroczyście kroczący kapłani i sędziowie, płaczące niewiasty, a przed nimi wszystkimi mnóstwo pędzącego pospólstwa, ohydny, wyjący, dziki tłum zbirów.

Drobny, szary ptaszek siedział drżąc na brzegu gniazdka. Obawiał się, że każdej chwili krzaczek głogu zostanie zdeptany, a młode zabite. Uważajcie- wołał do bezbronnych piskląt. Siedźcie cicho w zbitej gromadce! Koń idzie właśnie ponad nami. - A teraz nadchodzi wojsko w sandałach żelazem okutych! A tu cała dzika hurma się wali! Raptem umilkła i zaniechała przestróg. Prawie że zapomniała o własnym niebezpieczeństwie.

Zeskoczyła na gniazdko i szybko rozpostarła skrzydła nad młodymi.

- Nie, to nadto okropne - rzekła. Nie chcę, abyście patrzyli na coś podobnego, trzech złoczyńców mają krzyżować!

I zalękła rozszerzała skrzydełka, aby małe niczego dojrzeć nie mogły. Słyszały tylko grzmiący łoskot młotów, żałosne jęki ofiar i dzikie okrzyki pospólstwa.

Pliszka patrzyła na wszystko rozszerzonymi z przerażenia oczyma. Nie mogła wzroku oderwać od tych trzech nieszczęśliwych. - Jacy ludzie okrutni rzekła pliszka po chwili. Nie dosyć im, że tych biedaków poprzybijali do krzyża, nie, musieli jeszcze jednemu z nich włożyć cierniową koronę na głowę.

Widzę, że ciernie zraniły mu głowę i że krew ścieka - mówiła dalej. A człowiek ten jest tak piękny i pogląda tak łagodnymi oczyma, że każdy go musi miłować. Zdaje mi się, że strzała przebija mi serce kiedy patrzę na jego cierpienia.

Pliszka doznawała coraz żywszego współczucia wobec cierpienia ukoronowanego. Gdybym była bratem orłem pomyślała, to bym powyrywała gwoździe z rąk jego, a silnymi szponami rozpędziłabym wszystkich ludzi, którzy go dręczą.

Widziała jak krople krwi padały na czoło ukrzyżowanego i nie mogła usiedzieć już dłużej na gnieździe.

-Chociaż tak jestem drobna i bezsilna, muszę uczynić coś dla tego udręczonego biedaka. Opuściła gniazdo, okrążając dalekim, nieśmiałym lotem przybitego do krzyża.

Obleciała kilka razy w koło, nie śmiejąc się zbliżyć, bo pliszka to ptaszek płochliwy wielce i brak mu odwagi wobec ludzi. Powoli jednak nabrała otuchy, przyleciała tuż i wyciągnęła dzióbkiem cierń jeden, który się był wpiął w skroń ukrzyżowanego.

A podczas gdy to czyniła padła kropla krwi z rany na jej gardziołko, rozszerzała się szybko i zabarwiła drobne delikatne pierze na piersi.

Skoro pliszka spowrotem przyszła do gniazda, zawołały młode:

- Twoja pierś czerwona, twoje piórka czerwieńsze od róży !

To tylko kropla krwi z czoła ukrzyżowanego biedaka - rzekła pliszka. Spłuczę ją, skoro się skąpię w strumyku!

Ale jakkolwiek ptaszyna myła się i pluskała, czerwona barwa nie znikła z jej szyjki a i małym skoro dorosły znamię purpurowe jaśniało na piersi, jakie wogóle wszystkie pliszki czerwonogardłe zdobi do dnia dzisiejszego.

[z książki Selmy Lagerlöf p.t. Legendy Chrystusowe]

Wiedza o Polsce.

Ludność Polski w liczbach. W dniu 14.II.1946 r. ludność Polski liczyła 23.622.334 osób na podstawie przeprowadzonego w tym czasie spisu ludności. Cyfrą tą nie zostały objęte wojsko, korpus bezpieczeństwa, więźniowie oraz ponad 2 miljony Niemców, którzy mieli opuścić niebawem terytorium Polski. W porównaniu do liczby ludności Polski w dniu 1 września 1939 r., oszacowanej na 35.399.ooo osób - ubytek wynosi przeszło 11 miljonow mieszkanców Polski. Do dnia przeprowadzenia spisu nie została jednak ukończona repatriacja z poza linii Curzona oraz z Rosji, a nadto w pełnym biegu była repatriacja z zachodu, głównie z Niemiec. Można przypuszczać, że ogólna ilość strat ludnościowych polskich w latach 1939 - 1946 w ostatecznym rachunku wahać się będzie w granicach 9,5 - 1o milionów ludzi.
W roku 1939 Polska zajmowała co do liczby mieszkańców szóste miejsce w Europie - stojąc za Rosją, Niemcami, W.Brytanią, Włochami oraz Francją. Obecnie Polska schodzi na siódme miejsce w Europie, gdyż szóste miejsce zajęła Hiszpania, która jużw w r.1941 liczyła 26.222.424 mieszkańców.
Gęstość zaludnienia w Polsce wynosi wg. nowego spisu 75 mieszkańców na 1 km^2 gdy w 1939 r. wynosiła 9o na.km^2.

= : = : =

Wiadomości polskie z terenu szwedzkiego.

W dzień święta Bożego Ciała, dnia 5 czerwca o godz. 11 - odbędzie się uroczyste nabożeństwo z procesją w Stockholmie przy ul.Bergsgatan 11.

Porządek nabożeństw w parafji Dalarna - Jäntland:

W dniu 1 czerwca br. - w Gävle
" " 8 " " - w Östersund (Sanatorium Solliden)
" " 15 " " - w Stråtenbo
" " 22 " " - w Borlänge (Siljansvägen 38)
Nabożeństwa odprawi ks. prob.Jozef Taczała.

Aleja Narodów na cmentarzu w Lund. W "Lunds Dagblad" pojawił się onegdaj artykuł ilustrowany fotografią grobów polskich na cmentarzu w Lund, świadczący, że pochód uchodźców, uwolnionych z niemieckich obozów koncentracyjnych pozostawił tu na ziemi szwedzkiej niezatarte wspomnienie. W wzruszających słowach autor opisuje ostatnie miejsce spoczynku tych, którzy wymknęli się wprawdzie śmierci w komorach gazowych Rawensbrücku i Bergen Belsen, nie mieli jednak sił, aby żyć na wolności.
Personel cmentarza nazywa drogę, przy której mieści się 46 grobów uchodźczych - w tym 24 polskich -"Aleją narodów"(i uważa sobie za honor utrzymywać właśnie te groby pięknie i w jaknajlepszym porządku. Teraz na wiosnę kwiaty kwitną tam w całej pełni i nawet świeże wieńce często ozdabiają białe krzyże- to personel cmentarza składa nadmiar kwiatów z pogrzebów szwedzkich na samotnych mogiłach ofiar wojny. Artykuł podkreśla na zakończenie także piękny zwyczaj Polaków, którzy święcą Dzień Zadusznych nad grobami swych rodaków, zapalając im świece pamięci.

5oo Polaków, robotników kwalifikowanych, ma przybyć do Szwecji. Utlännings-kommission otrzymała polecenie wydania prawa wjazdu na teren Szwecji dla 5oo polskich fachowców, w miarę zapotrzebowania przez Państwowy Urząd Pracy. Akcja ta mieści się w ramach sprowadzania cudzoziemskich robotników z poszczególnych terenów okupacyjnych Niemiec oraz z Węgier i Włoch.

OBRAZEK MIŁOSIERDZIA BOŻEGO z koronką do prywatnego odmawiania załącza redakcja "ZNAKU" do niniejszego numeru.

Bez miłości wszelki zewnętrzny uczynek na nic się nic przyda;cokolwiek zaśzz miłości się czyni,chociaż na pozór małe i liche,wszakże to wszystko wielce pożytecznym się staje.
Tomasz à Kempis

W Turnieju na rzecz Pomocy Dziecku Polskiemu w Kraju w redakcji "ZNAKU" wpłacili pp.:

B

Nazwisko wpłacającego:	kwota:	Nazwisko wzywanego:
Dudek Jan, Mölnlycke	kor. 5 -	
Dylewska Helena, Halmstad	" 4 -	Kamińska Lalusia Peplinska J. Wysocka Wiesia
Związek Polaków w Örebro	" 33o -	
Związek Polaków w Västerås	" 115 -	Związek Polaków w Malmö
Rummel Genowefa,Malmö	" 5 -	
Polacy w Smålands - Taberg	" 12 -	Polacy w Jönköping
Natkańska Jadwiga,Malmö	" 5 -	zamiast życzeń w dniu ślubu pp.Wiczków.

Suma ogólnie wpłaconych kwot w redakcji "ZNAKU" (na 2 - gi Transport) wynosi Kor. 865,4o.

M

Książki do nabycia.

O Naśladowaniu Chrystusa - Tomasz à Kempis,str. 758 w opr.	cena kor.	5 -
My Nowe Pokolenie - Jędrzeja Giertycha,str. 188	" "	5 -
Polityka Polska - Jędrzeja Giertycha " 453	" "	14 -

HUMOR KRAJOWY!

W szkole powszehhnej nauczyciel,zapalony propagandzista P!P.R.,udowadnia dzieciom,że Boga nie ma.- Istnieje tylko to,co możemy zobaczyć:słońce,człowiek,krowa.Boga nikt nigdy nie widział,więc Bóg nie istnieje.

- A czy pan ma rozum ? - spytał jakiś chłopczyk.
-bOczywiście, - rzekł zdumiony bezbożnik.
- A przecież go nie widać! -

[" Pod Prąd "]

Prosimy o nadsyłanie adresów przyjaciół i znajomych,którym można posłać

okazowy numer "ZNAKU"

celem poznania charakteru czasopisma i następnej jego prenumeraty !!!!!!!

Warunki Prenumeraty " ZNAKU ":Opłata miesięczna za dwutygodnik "ZNAK" wynosi 1 kr.- Abonament w Danii,Norwegii i w innych krajach wynosi 5 międzynarodowych kuponów pocztowych.
Wydawca:Friherrinnan Józefa Armfelt
Adres redakcji i administracji:Lund,Kiliansgatan 9.